

Zagraniczne kredyty i prywatyzacja

18 lipca 2011

BIAŁORUŚ. Premier Białorusi Michał Miasnikowicz poinformował za pośrednictwem rosyjskiego kanału telewizyjnego Russia Today, że jego rząd zamierza wystąpić do Międzynarodowego Funduszu Walutowego o przyznanie kredytu w kwocie od 3 do 7,5 miliarda dolarów. Jak się wyraził, taka wysokość kredytu to „zaledwie okruszki w porównaniu z tym, co wspólnota międzynarodowa, w tym MFW, daje niektórym państwom Unii Europejskiej, które znalazły się w trudnej sytuacji z powodu kryzysu”. Białoruś potrzebuje wsparcia finansowego przede wszystkim w celu wyrównania bilansu płatniczego. Deficyt obrotów bieżących osiągnął już poziom 16 proc. PKB. Na wysokość deficytu wpływa głównie handel z Rosją. W ciągu ostatnich pięciu lat ceny importowanego z Rosji gazu wzrosły o 450 proc., podczas gdy ceny eksportowanych do Rosji białoruskich towarów zwiększyły się tylko o 25-30 proc. Widoczne są jednak symptomy poprawy. W maju br. odnotowano dodatnie saldo w obrotach handlowych z zagranicą na poziomie 120 milionów dolarów.

Międzynarodowy Fundusz Walutowy oficjalnie nie ustosunkował się jeszcze do białoruskich starań o kredyt. Sprawozdanie misji MFW, która przebywała na Białorusi w pierwszej połowie czerwca br., stwierdza jedynie, że rozmowy w Mińsku to „zaledwie początek dyskusji i mamy jeszcze długą drogę przed sobą”. MFW oczekuje od Białorusi przeprowadzenia reform strukturalnych mających na celu poprawę efektywności gospodarowania przedsiębiorstw i funkcjonowania systemu finansowego. Zdaniem MFW, bank centralny powinien powstrzymać emisję pieniądza, ograniczyć udzielanie kredytów na realizację programów rządowych oraz wprowadzić płynny kurs waluty. Ponadto MFW zaleca zamrożenie płac w sektorze państwowym, co zdaniem Funduszu, jest jedną z głównych przyczyn inflacji. W

podobnym duchu wypowiedziała się stała przedstawicielka MFW na Białorusi Natalia Koliadina. Występując na zebraniu klubu dyrektorów krajowego związku przedsiębiorców stwierdziła, że twarda polityka pieniężno-kredytowa może doprowadzić do zmniejszenia inflacji mającej bezpośredni wpływ na poziom kursów walutowych. Opowiedziała się też za zmniejszeniem ingerencji państwa w regulowanie poziomu cen. Jaj zdaniem, brak kontroli cen „doprowadzi do wytworzenia się optymalnego poziomu cen pozwalającego na lepszą dystrybucję zasobów do najbardziej efektywnych sektorów gospodarki i przedsiębiorstw”.

Za drugi sposób ratowania gospodarki uznana została prywatyzacja. Przebywający z wizytą w Moskwie premier Miasnikowicz namawiał rosyjski biznes do inwestowania w białoruską gospodarkę. Jak stwierdził, „otwieramy naszą gospodarkę i będziemy stwarzać wszelkie warunki ku temu, aby w pierwszej kolejności przyszli do nas partnerzy z unii celnej”, którą Białoruś tworzy wraz z Rosją i Kazachstanem. Dodał też, że liczy na aktywne podejście i inicjatywę ze strony firm rosyjskich w zakresie prywatyzacji białoruskiej gospodarki. Jednocześnie wyraził ubolewanie, że negocjacje w tych sprawach trwają zbyt długo. Przykładowo rosyjski potentat naftowy Łukoil od ponad dwóch lat przymierza się do zakupu białoruskiego przedsiębiorstwa tej branży Polimir. „Chcielibyśmy wiedzieć „tak” czy „nie”, ponieważ mamy też i inne oferty, jednak prawo pierwokupu zaproponowaliśmy partnerom rosyjskim” – mówił Miasnikowicz. Oprócz sektora naftowego wymienił też przemysł chemiczny, farmaceutyczny, mikroelektronikę i technologie informatyczne jako te dziedziny w których możliwy jest rozwój dwustronnej współpracy gospodarczej.

Białoruski premier określił też warunki, jakie musiałyby spełniać firma przy prywatyzacji przedsiębiorstw. „Przy prywatyzacji zwracamy uwagę na to, aby nowy właściciel wypełniał zobowiązania wynikające z partnerstwa socjalnego.

Nie możemy dziś zgodzić się na to, żeby problemy ludzkie zeszły na dalszy plan i wszystko było podporządkowane jedynie osiągnięciu zysków” – powiedział Miasnikowicz.

Opracowanie: Bolesław K. Jaszczyk

Źródło: [Lewica](#)